

Ceny Prenumeraty.

W Łwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za dostarczenie dwukrotnie adnotowane do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opakowaniu: Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
W Łwowie: 2 kop. = 6 halerczy.
Z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzyliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmiej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Łwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Łwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

Przesilenie w Persji. — Bombardowanie Bostoru.

Galicja jako kraj rolniczy.

V.

Ziemia nasza dać może chleba dużo, tak dużo, że i innym krajom dać moglibyśmy, ale niech pracują na tej ziemi tylko ci, którzy tę ziemię serdecznie kochają, niech nie ustępują swego miejsca tym, którzy jej nie zdolają nigdy ukochać, bo uczucie miłości tylko z nazwy im znane, a słowo „miłość ziemi“ tu tylko pusty frazes, którym profanują najszczytniejsze uczucie, frazes, który otwiera im zawsze wrota do złotodajnych celów. Oni unieją tę ziemię kazić i ubożyć a nie upiększać i bogacić, burzyć a nie budować; dla nich ziemia, to środek do z bogaceniu się, to obiekt handlu, lepszy niż każdy inny.

Czas, by stało się hasłem: Ziemia dla tych, którzy ją miłują, którzy sami na niej pracują, dla tych, którzy wiecznie trwać chcą, którzy ziemię dzierżyć będą: iostro et unguibus.

Czas zawołać: Precz z ziemi! całej tej falandze spekulantów i aferzystów, którzy z handlu ziemią brudny proceder uczynili. Czas wskazać tej falandze, że dużo jeszcze na świecie gałęzi handlu złotodajnego; miejsce ich w handlu używaną garderobą, starym żelaztem lub galganami.

Parcelacja, a raczej kolonizacja, to ewolucja konieczna, ewolucja zdrowa, o ile dokonywa się na racjonalnych zasadach, większa własność musi ustępować mniejszej, powinno i musi dokonywać się przeobrażenie, w którym większa własność część swego obszaru odstąpi tym, którzy dziś rozproszeni w dalekich krajach w nędzy i poniewierce, w kopalniach i lasach Ameryki, krwawym wysiłkiem zdobywają grosz z myślą o tej świętej swojej ziemi. Ci mają w pierwszej linii prawo być dziedzicami tej ziemi, być spadkobiercami tych, którzy na tej ziemi trwać nie chcieli, lub nie umieli. Ci mają prawo dojść do posiadania tej ziemi bezpośrednio, bez lichwiarskiego wyzysku pośrednictwa, które przerzuca dziś ziemię z brudnych rąk w coraz brudniejsze. Ci brudni spekulanci zubożywszy ziemię, wyssawszy ją do szczerbiny, uczyniwszy ją na szereg lat bezpłodną, przy pomocy całego aparatu najpodlejszych sztuczek i całej sfery naganiaczy sprzedają ją dziś chłopu za cenę przewyższającą wielokrotnie jej realną wartość.

Spółczesność nie może na to spokojnie patrzeć, jak zorganizowana solidarnie zgraja aferzystów uboży systematycznie i celowo kraj na wszystkich polach: społeczeństwo nie może pozwolić, aby ten chłop, doszedłszy do posiadania własnej ziemi, kosztem najcięższej pracy, za cenę swych sił, swej krwi, nie miał z niej przez szereg lat dochodu i stał się mimo tej ziemi posiadaniem pariasem, niewolnikiem, pracującym do końca życia tylko na procenty dla wierzycieli.

Szkody materialne jednostek dają w ogólnym bilansie minusy dla całego narodu, a więc społeczeństwo, jeżeli chce żyć, powinno czynnie wkroczyć, zorganizować obronę, nie pozwolić na straszliwy wyzysk i planowe ubożenie kraju. Powinno powstać akcja, organizująca celową, zdrową kolonizację, ujętą w żelazny system. Skutkiem tego powstania na miejscu dzisiejszych chorych organizmów, na miejscu dzisiejszych kilkadziesiąt i więcej morgów liczących obszarów dworskich nowe jednostki gospodarcze, znacznie mniejsze obszary, ale mające za to wszelkie dane do samoistnego i zdrowego istnienia, a kierowane przez ludzi zdrowych, silnych, uposażonych w zawodową wiedzę, żyć będą bujnie i dawać większe dochody ze zmniejszonego obszaru, aniżeli dawniej z dużego i chorego organizmu. Chłop zaś, kupiwszy rolę za cenę odpowiadającą jej dochodowości, nie będzie potrzebował pracować na obcej ziemi, lecz na swej własnej dla siebie samego i dla kraju a nie dla jego wrogów.

Dalszym następstwem tej akcji byłoby to, że właściciele takich zmniejszonych obszarów dworskich zbliżyliby się bardziej do ludu, oddziaływaliby na niego dodatnio, a poznawszy się dokładnie, nau-

czyliby się wzajemnie cenić, ufać sobie i wierzyć, chłop zaś, idąc z postępem rolniczym, doskonalcąc swój warsztat pracy, rósłby w siły materialne i zasoby ducha. Wyszlibyśmy z ciasnego podwórka wąsni i swarów klasowych na szeroki Boży łan, tam przy wspólnej pracy, przy wspólnym serdecznym umiłowaniu ziemi poznalibyśmy, że w zgodzie, jedności i miłości siła i przyszłość narodu.

Akcje należałoby poprowadzić nie tylko z żywiołową siłą i energią, ale włożyć w nią dużo serca i sentymentu. Tu wdzięczne pole dla matek, żon i siostr rolników, jako że one mają więcej serca i sentymentu od nas, a wpływ ich jest niemal zawsze dodatni.

Wierzyć, że zmieniają się dzisiejsze stosunki na lepsze, że przeobrażenie nastąpi, że zbudzą się ci, którzy dotąd spali, ockną się opieszały, przybędą nieobecni, wierzyć, że przyjdą nowi ludzie, że do pracy na ugorach staną nie jednostki, lecz naród cały i plugiem pracy zgodnej uprawi te ugory i zmieni na żyzny łan.

Powstanie Centralne Tow. roln. z całymi dziesiątkami filij, całymi dziesiątkami sekcji czy też wydziałów, obejmujące olbrzymi całokształt spraw i interesów rolnictwa kraju całego; powstaną dziesiątki i setki stacji doświadczalnych wszelkiego rodzaju, tysiące pól doświadczalnych; o Centralne Towarzystwo rolnicze oparty olbrzymi Syndykat rolniczy, zaopatrujący wszystkich w maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, żelazo i we wszystkie potrzeby rolnika.

Powstanie instytucja rolników, która oparta o rolniczą instytucję finansową, zorganizuje handel zbożem i owocami rolnictwa, ujmie go w swe ręce i wyrwie rolników z zależności i niewoli. W tym przyszłym Towarzystwie rolniczym wszyscy rolnicy zgrupowani na zasadzie: „Równi z równymi“, „sami sobie“, radzić będą „sami sobie“ pomagać, pracować z myślą, nie tylko o sobie i dla siebie, lecz z myślą, aby w kraju nie było nigdy smutnych ni głodnych.

Wierzyć trzeba, że chwila ta przyjdzie, że da Bóg słońce zajrzy i w nasze okienka, że wypracujemy sobie jasną drogę, a wtedy naród z dumą będzie mógł powiedzieć: „Naród sobie“.

A więc wierzyć, pracować, trwać.

Waldemar Drzewica.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Urzędownie 14 (27) kwietnia.

„Pod Ossowcem od czasu do czasu artyleryjska wymiana strzałów.“

„Pomyślnie dla nas starcie nastąpiło 12 (25) kwietnia na lewym brzegu Wisły na południowy zachód od Radoszyc.“

„W Karpatach dnia 12 (25) kwietnia nieprzyjaciół po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim szturmował wyżyny na północny wschód od Orosz-Patak. Oddziały atakujące dotarły do zagród z drutu koleczastego, ale tutaj nasz ogień je rozprószył.“

„W nocy na 13 (26) kwietnia nieprzyjaciół prowadził ataki bezskutecznie w rejonie na północny zachód i na wschód od przełęczy Użockiej.“

„W kierunku Stryja trwa dalej uporczywa walka.“

„Dnia 13 (26) kwietnia poddał się nam cały austriacki batalion.“

„Nasz „Ilja Muromiec“ skutecznie rzucił bomby na aeroplany niemieckie, znajdujące się w aerodromie pod wsią Sanniki.“

„W ciągu doby straciliśmy i zabraliśmy dwa aeroplany: niemiecki pod Nasiełskiem i austriacki pod Rymanowem.“

Przegląd działań wojennych

„Naszego Wiestnika“ z dn. 14 (27) bm.

W kierunku Taurogów w pobliżu Kintrym rosyjska warta polowa wykonała pomyślny napad na nieprzyjacielskie oddziały czołowe, wykłuli 10 Niemców i ujęła 6 jeńców. Na wybrzeżu, koło Went, podjazd nieprzyjacielski został rozproszony celnym ogniem, pozostawiając 2 zabitych.

W rejonie za Niemnem dość znaczne siły Niemców próbowały atakować niektóre sekcje rosyjskie, w okolicach Kalwarii, lecz wpadły pod krzyżowy ogień rosyjski, cofnęły się w wielkim nieładzie, unosząc ze sobą rannych i zabitych. Artyleria rosyjska skutecznie ostrzelała kilka niemieckich baterii i zmusiła dwie z nich do zaprzestania ognia. W pobliżu wsi Polule (10 wiorst od Suwałk. Prz. Red.) i Beloswinowa pociski rosyjskie rozproszyły dwie niewielkie kolumny nieprzyjacielskie.

Na froncie twierdzy Osowca odbywa się jedynie słaba wymiana strzałów, przyczem stwierdzono, wypadki używania przez Niemców kul eksplodujących. Udatna salwa rosyjska zniszczyła niemiecki reflektor. Starć nie było.

Ranikiem 11/24 b. m. rosyjska flotyła powietrzna, złożona ze statków „Ilja Muromiec kijowski“ i „Nr. 3“ bombardowała Nidziborek (Prusy Wschodnie, Neudenburg) i rzuciła około 10 bomb ogólnej wagi z górą, około 30 pudów, przyczem jedna z bomb ważyła 5 pudów. Stwierdzono, że bomby padły na tory kolejowe koło dworca, oraz w sam budynek dworca i w najwybitniejsze gmachy miejskie, z których pewne zaczęły się palić. Z innych aeroplanów rosyjskich rzucano tylko kilka bomb na tabory przeciwnika pod Ciołkowem, Bielskiem i Drobinem. W pobliżu Pawłowa artyleria rosyjska ostrzelała ze skutkiem aeroplan niemiecki, który widocznie postrzelony musiał się zniżyć do 500 metrów, a dostawszy się następnie w sferę ognia karabinowego, spadł na zagrody drucziane koło okopów przeciwnika.

W pobliżu wsi Wach na linie okopów rosyjskich wyszło dwu Niemców i poddało się dobrowolnie, tłumacząc swe postępowanie złem żywieniem.

Na lewym brzegu Wisły odbywa się tylko wymiana strzałów. Niewielkie oddziały Niemców niejednokrotnie próbowały przechodzić do ataku na niektóre sekcje rosyjskie, lecz za każdym razem bywały odrzucane z wielkimi stratami.

Pod Ossowcami wywiadowcy rosyjscy pod komendą nieetatowego kapitana Pecka w śmiałym ataku na bagnety znieśli niemiecką wartę polową, biorąc dwu jeńców. Nad dyslokacją wojsk rosyjskich lotnicy niemieccy rzucili kilka bomb, nie zrządzając szkody.

OPINIA CES. FRANCISZKA JÓZEFA.

Według doniesień „Epoci“ z Budapesztu, cesarz Franciszek Józef oświadczyć miał otoczeniu, że pod naciskiem tylko udzielił zgody swojej na ostatnią próbę obrony węgierskiej granicy monarchii. Jeżeli próba zakończy się niepowodzeniem, nie go nie powstrzyma od zawarcia oddzielnego pokoju. Pogląd ten ma podobno gorącego zwolennika w następcy tronu.

ZNAMIENNY GŁOS WĘGIERSKI.

W Wiedniu niesłychane wrażenie wywołał pesymizm przepojony artykuł umieszczony w „Budapester Hirip“. Władze austriackie dziennik skonfiskowały i nie dopuściły tego numeru do Austrii, ale na Węgrzech takich zarządzeń nie było. Autor owego artykułu pisał:

„Utwierdzano w nas mniemanie, że położenie na Karpatach nie jest poważne i że niczem nam nie zagraża. Długi czas cenzura wojenna ukrywała właściwy stan rzeczy w Karpatach i właściwy rozmiar i znaczenie ofensywy rosyjskiej. Obecnie wiadomo powszechnie, że Rosjanie są na granicy węgierskiej i ciągle posuwają się naprzód pomimo zaciętego oporu wojsk austriacko-niemieckich. Obecnie doniesie-

nia i nadzieje Wiednia i Berlina się nie sprawdziły. Armia niemiecka nie zwyciężyła Francuzów, flota niemiecka nie uzyskała sukcesów nad angielską, a napad niemieckich łodzi podwodnych nie oddziałał w niczem na angielski ruch handlowy. Wmieszanie się Turcji okazało się farsą i widocznie przyniosło korzyść koalicji anglo-franko-rosyjskiej. Nie można czyścić ofiar z Węgier na rzecz Austrii i dlatego przy osądzaniu położenia, wywołanego ofensywą rosyjską, interesy węgierskie powinny być uwzględnione przedewszystkiem.

Istotnie taki artykuł musiał wywołać silne wrażenie, tembardziej, że „Budapeszt Hirlap” uchodzi za organ grupy Tiszy i Khuen-Hedervarego.

W KRAKOWIE.

Z Wiednia donoszą do Sztokholmu, że specjalna komisja wojskowa, złożona z przedstawicieli austriacko-węgierskiego i pruskiego ministerstwa wojny, dokonywa rewizji i protokularnego stwierdzenia zawartości magazynów wojskowych w Krakowie. Stało się to na żądanie niemieckich władz wojskowych, które dowodzą, że przyczyną upadku Przemyśla było, nie, jak twierdzą Austriacy, skoncentrowanie zbyt wielkiej załogi w twierdzy, lecz nadużycie przy zaopatrywaniu magazynów wojskowych w żywność.

Gen. Kusmanek w Niżnym Nowogrodzie.

Według doniesienia „Russk. St.”, 22 b. m. przybył do Niżnego Nowogrodu gen. Kusmanek. Na dworcu oczekiwał go zwykły personal policyjny — komisarz i jego pomocnik. Generał i jego adiutant przyjechali z Moskwy w cywilnym ubraniu. Z dworca udał się generał w towarzystwie pomocnika komisarza na przewoźowy parowiec, przeprawił się na drugą stronę miasta, poczem odwieziono go do „Aleksiejewskiego” hotelu Ermolajewa, gdzie już były dla niego przygotowane dwa duże pokoje. W dwie godziny po przybyciu do hotelu gen. Kusmanek i jego adiutant udali się do naczelnika wojennego, gdzie im oświadczone, że jako jeńcy wojenni będą się musieli poddać ogólnym przepisom o utrzymaniu jeńców wojennych, że nie wolno im uczęszczać do teatru, na różnego rodzaju widowiska i wogóle do miejsc publicznych. Na przechadzkę wyznaczono generałowi dwie godziny, od 11 do 12 w południe i od 5 do 6 godz. przed wieczorem.

Gen. Kusmanek wyraził niezadowolenie z zastosowania do niego ogólnych przepisów i wahał się z początku, kiedy mu kazano podpisać oświadczenie, że poddaje się wymaganym przepisom, potem jednak wziął pióro do ręki i podpisał.

Kiedy generałowi powiedziano, że tymczasowo wynajęto dla niego dwa pokoje w hotelu i że może sobie wynająć prywatne mieszkanie, gdzie będzie musiał poddawać się tym samym przepisom o utrzymaniu jeńców wojennych, Kusmanek zapytał, na czyj rachunek wynajmuje się to mieszkanie. Gdy mu zaś powiedziano, że na rachunek jego pensji, wówczas generał zwrócił jeszcze raz uwagę na swoje wysokie stanowisko i prosił, ażeby się postarano dla niego o rządową kwaterę, któraby odpowiadała jego stanowi. Czynsz sto rubli miesięcznie za mieszkanie z jego pensji uważa gen. Kusmanek za zbyt wysoki w stosunku do jego środków.

Generał przybył do Niżnego Nowogrodu z czterema kuframi, stanowiącymi jego bagaż.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urzędownie 12 (25) kwietnia.

W kierunku Olty nasze oddziały nadbrzeżne posuwają się dalej. W dolinie Alaszkirtu nasza kawaleria miała starcie z Kurdami, których rozproszyła i odrzuciła na południe. W innych kierunkach bez zmian.

Urzędownie 13/26 kwietnia.

W ciągu dni 10—11 (23—24) kwietnia toczyły się niewielkie starcia w sekcji Artwinu i w dolinie Alaszkirtu. Na pozostałym froncie armii kaukaskiej bez zmian.

Bombardowanie Bosforu.

Piotrogród 13/26 (PAT.) Ze źródła miarodajnego donoszą, że 12/25 kwietnia flota czarnomorska około godz. 6 rano zbliżyła się do Bosforu. Okręty o godz. 8 rano otworzyły ogień z wielkich dział do fortów i baterji. Ze skutkiem bombardowano oba forty koło Fener, baterje Karibze, Filburnu i Uzuniar, oraz oba forty pod Kawakiem i Madżarem. W rezultacie strzelania dostrzeżono duże eksplozje w jednym z fortów. Statki wojenne tureckie, znajdujące się w Bosforze zostały ostrzelane i cofnęły się. Pancernik „Thurgut” strzelał bez skutku do rosyjskich statków. Torpedowce, które wypłynęły z cieśniny zostały rychło odpędzone ogniem ze statków. Obserwacje, wykonane z hydroaeroplanów potwierdziły celność strzałów eskadry. Baterje tureckie usiłowały bez skutku ostrzeliwać rosyjskich lotników.

DARDANELE.

Salonika 13/26 (P. A. T.). Okręty sprzymierzeńców schwyciły u wyjścia z Dardanelów statki „Wirginia”, „Magda” i „Mentona”, których ładunek został uznany za kontrabandę wojenną.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż 13/26 (PAT.) Biuro Havasa donosi, że prasa niemiecka utrzymywała, jakoby zimą w samym tylko sektorze argońskim padło 36.000 Francuzów, a drugi korpus francuski, broniący tej części frontu był zupełnie zniesiony. W rzeczywistości drugi korpus francuski był pod koniec zimy wycofany z Argonów lecz Niemcy spotkali się z nim ponownie w Szampanji, gdzie on znacznie przyczynił się do powodzenia naszej akcji w lutym na froncie Pertes—Beausejour. Tu korpus ten zdobył 3 linie okopów i przesunął się za wyżynę 196 m., a gwałtowność jego ataków świadczyła o dzielnej postawie wojsk, nie uszczuplonych przez surową zimę. Kontratak gwardji niemieckiej na pozycję koło wyżyny 196 m. rozbił się o jego opór mimo nagłości ataku.

Paryż 13/26 (PAT) Wieczorny komunikat urzędowy. Na lewym skrzydle frontu na północy od Ypres stoczono walkę. Posunęliśmy się tu znacznie naprzód i odrzuciliśmy nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. Niemcy znów używali gazów duszących, lecz zastosowaliśmy środek zapobiegawczy, który dał już doskonałe rezultaty.

Koło Fay na północ od Chaulnes stoczono zwycięską walkę piechoty o wyrwę, utworzoną przez wybuch miny niemieckiej. Wojska nasze wyparły z niej nieprzyjaciela i utrzymały się mimo dwu nieprzyjacielskich kontrataków.

W Szampanji koło Beausejour Niemcy próbowali wykonać atak, natychmiast jednak wstrzymano ich.

Na prawym brzegu Mozy atak niemiecki na front pod Eparges i Saint Remy oraz na okopy pod Colonne zupełnie się nie udał. Mimo niesłychanej zjadliwości niemieckiego ataku, utrzymaliśmy w swych rękach wszystkie pozycje pod Eparges, których stoki usłane są trupami nieprzyjaciela.

Pod Colonne po naszym przedwczorajszym odwrocie, który miał jedynie charakter chwilowy i gdzie bynajmniej nie straciliśmy żadnych dział, wykonaliśmy kilka pomyślnych kontrataków. Niemcy podczas szturmów wprowadzili tu do boju co najmniej dwie dywizje.

W Wogezech po niezwykle silnem bombardowaniu nieprzyjaciela zdołał zająć wierzchołek Hartmannsweiler. Zajmujemy pozycję o sto metrów od wierzchołka, tj. punkt, do którego doszliśmy po naszym ataku dnia 10/23 marca.

Paryż 13/26 (PAT.) Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Milleranda odwiedził armię, działającą pomiędzy Oise i Aisne i spędził pośród wojsk 2 dni. Prezydent nadał kilka orderów legji honorowej i medalów wojskowych w obecności Jeoffre'a i z zachowaniem zwykłego ceremonjału wręczył sztandary nowo sformowanym pułkom. Późem powrócił do Paryża.

Wiadomości telegraficzne.

DLA GALICJI.

Moskwa 14/27 (P. A. T.). Zarząd miejski wspólnie z komisją do spraw wojskowych wyasygnował 100 tysięcy rubli dla ludności Galicji. Pieniądze te zawiezie prezydent miasta i trzech radnych, wybranych przez Radę miejską wraz z działaczami społecznymi. Deputacja obmyśli formy pomocy. Ta sama deputacja ofiaruje obrazy święte Zwierzchniemu Wodzowi i Wodzom armji.

WYMIANA INWALIDÓW.

Sztokholm 13/26 (P. A. T.). Z Trelleborga donoszą, że w tym tygodniu rozpocznie się wymiana ciężko rannych za pośrednictwem Szwecji. Początkowo wyprawiać się będzie w obu kierunkach po jednym wagonie tygodniowo.

POŁĄCZENIE KOLEJOWE SZWECJI Z ROSJĄ.

Sztokholm 13/26 (PAT.) Zarząd szwedzkich dróg żelaznych proponuje wnieście do Rigsdagu kredytu miliona koron na budowę dworca granicznego koło Haparandy i na budowę mostu przez Torneo. Zarząd kolei uważa za odpowiednie zbudować ten most jako dwutorowy z torami odpowiadającymi szwedzkim i fińskim. Połączenie torów ma nastąpić 1917 roku.

W SZWECJI.

Sztokholm 13/26 (P. A. T.). Cała prasa komentuje w tonie podnieconym zatopienie przez Niemców parowca „Ruth” oraz ostrzeliwanie parowca „Hera” na wodach szwedzkich.

Ogłoszono subskrypcję na nową pożyczkę wewnętrzną 5 procentową na sumę 50 milionów, przeznaczoną na pokrycie wydatków, połączonych z ogłoszeniem neutralności Szwecji i wzmocnieniem mobilizacji. Nowe niemieckie rozporządzenia wywołały silne zaniepokojenie w Szwecji, gdyż zagrażają wielkiem skrópowaniem handlu szwedzkiego.

NA MORZU.

Waszyngton 13/26 (PAT.) Komendant krążownika pomocniczego „Kronprinz Wilhelm” postanowił internować swój statek w New Port News.

Ateny 13/26 (PAT.) W sprawie zatopienia statku greckiego przez łódź podwodną niemiecką, rząd niemiecki odpowiedział na notę grecką, że w razie gdyby śledztwo stwierdziło winę komendanta łodzi

niemieckiej, to Niemcy wynagrodzą straty i przepraszają Grecję.

NASTRÓJ W KONSTANTYNOPOLU.

Bukareszt 13/26 (PAT.) Z Konstantynopola donoszą, że Talaat-bej, który usiłował odbyć konferencję z Radosławowem w Sofji lub też na granicy turecko-bułgarskiej, otrzymał po przybyciu wraz z posłem tureckim w Bułgarii Fechti-bejem do Adrianopola odpowiedź niezadowolającą i powrócił do Stambułu. Po powrocie Talaat-beja wśród członków rządu tureckiego zauważono zaniepokojenie wobec wykazanego przez Bułgarię nastroju i wobec tego, że wszystkie próby Wielkiego-Wezyra do nawiązania rokowań o pokój przez państwa neutralne nie udały się. Rząd turecki utrzymuje, że żadnych rokowań nie zamierzał.

PRZESILENIE W PERSJI.

Teheran 13 (26) (PAT). Trudności, które napotkał Saad-ud-douleh przy formowaniu gabinetu i trwająca anarchja zniewoliły dyplomatycznych przedstawicieli Rosji i Anglii wyjechać znowu audjencję u szacha i prosić go, aby niezwłocznie utworzył mocny rząd. Szach wyraził niezmienną gotowość zrobić wszystko co trzeba, żeby zachować ład w stolicy i neutralność Persji. Przekonawszy się o niemożliwości, aby Saad-ud utworzył gabinet ponieważ przeciw niemu wypowiedziały się deputacje medżilisu, duchowieństwa i całej ludności stolicy, szach zdecydował w porozumieniu z obu przedstawicielami wielkich mocarstw zwrócić się do bardziej popularnego księcia Ejn-ud-douleh, któremu medżilis obiecał poparcie w przeprowadzaniu trwałych planów usunięcia kryzysu. W mieście nastrój nerwowy, porządek jednak zachowany. Bank szachintański o godz. 2 pop. zamknął podwoje. Przed bankiem — tłum, wstrzymywany przez policję.

Teheran 13/26 (PAT.). Ambasadorowie niemiecki i austriacki o godz. 6 popoł. wjechali uroczystie do Teheranu, eskortowani licznymi oddziałami żandarmerji i policji. Książę Reuss ma w asyście pięciu Niemców, między nimi znanego artylerzystę Haasego.

Gabinet jeszcze nie utworzony. Medżilis zbiera się wieczorem na nadzwyczajne posiedzenie. Na ulicach tłumy ludu. Po mieście krążą patrole żandarmerji i policji wyłącznie pod komendą oficerów perskich.

ZMARLI.

Moskwa 14/27 (PAT) Zmarł tu znany kompozytor Skriabin.

Piotrogród 13/26 (PAT.) Zmarł nestor dziennikarzy rosyjskich Grzegorz Gradowski.

Salonika 14/27 (P. A. T.). Brak wagonów na linii bułgarskiej wyrządza wiele szkód w handlu. Około 3.000 ton towaru, przeznaczonego dla Rumunii, ogólnej wartości 5 milionów fr. leży w składach.

Kopenhaga 13/26 (P. A. T.). Ostatni telegram z Rejkjawi (na Islandji) głosi, że gmach banku islandzkiego ocalał. Ogłoszono dekret o rozwiązaniu Rigsdagu duńskiego.

Rewel 14/27 (PAT) Zamknięto niemieckie towarzystwo dobroczynne, zajmujące się niesieniem pomocy niezamożnym rodzinom przez wychowanie i naukę dzieci w niemieckich szkołach gub. esslandzkiej.

PRZYPOMINAMY,

ŻE PRENUMERATE „SŁOWA POLSKIEGO”

ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

Józio o Wiedniu.

Klewe przeniósł się wraz z wielu innymi zbiegami do Wiednia. W tamtejszym „Kürjerze Polskim” drukuje obrazki. Pomiędzy innymi Klewe ogłosił następujące wypracowanie szkolne małego Józia, który także jest ilichlilgiem i bawi w Wiedniu. Polecono mu opisać Wiedeń. A jak go opisał, słuchajcie:

„Wiedeń jest bardzo dużym miastem, z którym nie może się równać żadne z miast galicyjskich, nawet Buczacz i dlatego jest Wiedeń stolicą państwa. Wiedeń jest własnością burmistrza, który może każdego, kogo chce tu wpuszczać albo nie, stąd wyrzucać albo nie.

Wiedeń zbudowano bardzo dawno i z tych czasów zachowały się jeszcze i są do oglądania niektóre mury, niektóre kobiety, zwłaszcza śpiewaczki. W Wiedniu jest bardzo dużo ulic, w których trudno się rozpoznać głównie dlatego, że każda leży gdzieś indziej a nie tam, gdzie się jej szuka, i każda jakby umyślnie inaczej się nazywa.

Po ulicach uganiają się bardzo liczne samochody, które służą do rozjeżdżania ludzi, a przed którymi ludzie ciagle uciekają i dlatego nazywają się „fluchtlingami”. Uciekając przed jednym samochodem, dostają się „fluchtling” prosto pod drugi samochód, za co go szofer bardzo besztuje, chyba, że go rozjeżdżie.

Do komunikacji służą tu także tramwaje elektryczne, które są oznaczone wielkimi literami, ażeby się ludzie uczyli na nich czytać cały alfabet. Oprócz tego są omnibusy, którym nie wolno jechać po szynach, aby pasażerowie mogli lepiej trawić chleb kartoflany.

Bardzo urozmaicone rozrywki w tej stolicy, do których należą teatry, kabarety i kina, a które bawi

„flichtlingów” w ten sposób, że im zabierają pieniądze, za co ich potem besztają. Oprócz wielu niemieckich teatrów, do których chodzą tylko Polacy, jest także jeden teatr polski, do którego chodzą Niemcy a nie Polacy, chyba, że chcą udawać Niemców. Dlatego raz go nawet zamknięto.

Kabarety mieszczą się wyłącznie w piwnicach, za to liczne handle umieszczone są na wysokich piętrach, czem się tłumaczy, że w mieście tem handel stoi wysoko a sztuka nisko. W kinach wiedeńskich robi się to samo, co w galicyjskich, tylko trochę krócej, bo program jest krótszy, ale to na jedno wychodzi. Na uwagę zasługują restauracje, w których można przy jednym obiedzie przejeść turo, i kawiarnie w których sprzedaje się t. zw. kawę po cenach oporowych, wedle maksymalnego cennika, wydanego przez burmistrza dla ochrony kawiarni przed „flichtlingami-lichwiarzami”.

W Wiedniu drukuje się bardzo dużo gazet, które wychodzą co dwie godziny w dzień i w nocy i podług tego nazywają się dziennikami albo inaczej. Ponieważ tego za mało, przeto od pewnego czasu co godziny wydają t. zw. „Extraausgabe” na znak, że nic nowego nie zaszło. Ta „extraausgabe” zadrukowana jest tylko z jednej strony, ale temu, który ją kupuje i czyta, jest wszystko jedno, którą stronę czyta. Ta niezadrukowana strona jest lepsza, bo czystsza, a więc higieniczna i dlatego „extraausgabe” jest droga.

Ponieważ wybuchła w lecie wojna, skutkiem której groziła wiedeńszkom śmierć głodowa w Wiedniu, a mieszkańcom Galicji śmierć bohaterstwa w Galicji, przeto wiedeńscy poszli do Galicji, gdzie są „bohaterami” a galicjanie przyjechali do Wiednia, gdzie nazywają się „flichtlingami”. Pomimo tej przeprowadzki flichtlingi tak się czują w Wiedniu, jak wiedeńscy w Galicji, z tą tylko różnicą, że wiedeńscy w Galicji obdarza się serdecznie, a galicjanie w Wiedniu besztają się wyzwiskami. W ten sposób flichtlingi nie są także pozbawieni urozmaicenia, na którego brak początkowo się skarżyli. Kto nie jest przypadkiem milionerem, ten nie chodzi do kawiarni ani restauracji, tylko do automatów, dlatego tak nazywanych, że sobie w nich człowiek za tanie pieniądze automatycznie psuje żołądek. Z przodu wrzuca się monetę a z tyłu wychodzi katar żołądkowy. Burmistrz miasta z goryczą spogląda na to, że nie tylko wiedeńscy, ale i flichtlingi bezprawnie rujnują sobie żołądki automatycznie. Wobec tego wszyscy są lichwiarzami. Wiedeńscy, którzy pozostali w Wiedniu troszczą się o flichtlingów nie tylko na dziś, ale już nawet myślą o tem, co będzie jutro, t. j. jakby ich czemprędzej wyrzucić. Ponieważ flichtlingi, zarobiwszy tu na lichwie, także już marzą a wyjeżdżać, przeto panuje pod tym względem między wiedeńszkami a flichtlingami największa jednomyślność i dysharmonia pod osobistym kierownictwem burmistrza, zwalczającego lichwę 200.000 flichtlingów.

Dlatego Wiedeń najlepiej podobać się będzie flichtlingom, kiedy z bogactw lichwy, będą z niego wyjeżdżali i poprzysięgną sobie nigdy do Wiednia nie wracać.

Z życia politycznego.

KONFLIKT WŁOSKO-AUSTRYJACKI.

Senator włoski Daudria ogłosił w dzienniku „Messagero”, że kanclerz Bülow w rozmowie z nim przyznał, że rokowania włosko-austrijskie dotąd rezultatu nie wydały. Dzienniki berlińskie świadome są trudnego położenia, a „Vorwärts” wręcz oświadcza, że „szanse na neutralność Włoch topnieją, jak śniegi na wiosnę”. Charakterystyczne jest, iż dzienniki włoskie są od tygodnia konfiskowane na granicy szwajcarskiej.

„Russk. Wied.” otrzymały z Rzymu następujące uwagi: „Wystąpienie Włoch, w zasadzie zdecydowane, nie może być zdarzeniem dni najbliższych, albowiem rokowania dyplomatyczne trwają dalej i nie są bliskie zakończenia. Prawda, usiłowania porozumienia z Niemcami doznały fiaska, ale rokowania z Austrią trwają dalej. Nakoniec ważne, że posłowie angielski i francuski nie przedstawili Włochom jeszcze żadnych propozycji w kwestii jej wystąpienia, oczekując przybycia nowego posła rosyjskiego Giersa, którego przyjazdu oczekują dn. 5 maja. Jeżeli Włochy wystąpią przeciwko Austrii, to ona będzie zmuszona rozwinąć operacje we wszystkich prowincjach adriatyckich, gdzie przeważa kultura włoska. Ale w niektórych z tych prowincji wpływy włoskie ścierają się ze słowiańskimi i należy oczekiwać wyjaśnienia stosunków między obu rasami. Swobodę wypełnienia swego programu wojennego nad brzegami Adriatyki Włochy postawią jako warunek swego wzmieszania się.”

WATYKAN A WIEN.

„Stampa” dowiaduje się, że list Papieża, wysłany do Wiednia, był odpowiedzią na list, w którym cesarz Franciszek Józef zwracał uwagę na możliwość wzmieszania się Włoch i nowego rozlewu krwi. W odpowiedzi swej Papież zaznacza, że rzeczą

godziwą jest, by kraje, zamieszkałe przez ludność włoską, powróciły do pnia rodzinnego. Pożądane to jest tembardziej, że zapobiedz może nowemu rozlewowi krwi, którego się obawia cesarz. W Wiedniu bierze górę, jak zapewnia dalej dziennik, przekonanie, że dla Austrii lepiej, ażeby Włochy otrzymały kompensaty z jej rąk, aniżeli z rąk trójporozumienia.

W BULGARJI.

Według doniesień z Bukaresztu rząd bułgarski miał już ukończyć wszystkie przygotowania, niezbędne do czynnego wystąpienia w niedalekiej przyszłości. Zarządzenia te są utrzymane w tajemnicy, ale można o nich wiele wnioskować z nominacji i zmian w armii. Dn. 22 b. m. następca tronu odbył konferencję z Radosławowem, po której natychmiast odbyła się rada ministrów. Do tych narad w Bukareszcie przywiązują duże znaczenie i mniemają, że Bułgaria znajduje się w przededniu doniosłych wydarzeń.

List z Rumunii.

Dziennikarz warszawski p. Ludwik Włodek, jak już donosiliśmy, wyjechał w kwietniu w podróż po Europie. Kartki z podróży rozpoczął w „Gazecie Warszawskiej” od listu z Bukaresztu. Oto parę informacji i spostrzeżeń, z tego listu zaczerpniętych:

Po ostatniej wojnie bałkańskiej liczy Rumunia 7 i pół milj. mieszkańców na terytorjum 139.000 km. kw. (przybytek — 7.650 km. kw. i 250.000 mieszkańców). W jej stolicy wychodzi kilkadziesiąt pism codziennych, które utrzymują się same, a niektóre robią nawet dobre interesy. Świadczy to o wielkiem zainteresowaniu ludności sprawami publicznymi i w zestawieniu z naszą prasą budzi dość smutne refleksje. Jako argument przykry, ale usprawiedliwiający, przytoczyć można, że ziemie polskie zjednoczone nie są i własnego życia politycznego nie posiadają.

Z pism, drukowanych po rumuńsku, najpoczytniejsze są bezpartyjne „Universul” i radykalny „Adverul”, które służą polityce koalicji, ściślej mówiąc, mają wyraźną orientację rosyjską. „Universul” był w dodatku pierwszą w Bukareszcie próbą wydawania dziennika taniego, pięciocentymowego, na czem wydawca zrobił majątek. Po stronie Austrii i Prus stoi „Slava” oraz „Moldava”, organ szanowanego powszechnie historycznego przywódcy konserwatystów rumuńskich Carpa, który pod tym względem jest w zupełnej niezgodzie ze swem stronnictwem.

Dla cudzoziemca na pierwszy plan wysuwa się jednak objaw, który spotykać będzie następnie we wszystkich stolicach bałkańskich, mianowicie wydawanie przez różne grupy polityczne organów swoich w języku francuskim. Są to pisma drogie (cena numeru wynosi przeważnie 15 cm.), ale bynajmniej nie wydawane tylko dla zagranicy, lecz czytowane i prenumerowane przez mieszkańców miejscowych; pośrednio tylko — dzięki językowi pisma — osiągnięty bywa cel informowania Europy, co w danym kraju myślą i robią.

Pism takich w Bukareszcie jest cztery: „L'indépendance Roumaine”, organ stronnictwa liberalnego, a więc półurzędowy, stronnictwo to bowiem dzierży obecnie władzę, „La Politique”, konserwatywna, „La Roumanie”, konserwatywno-demokratyczna, organ głośnego polityka, Take Jonescu, wreszcie założony zbiorowo przez ambasady państw bałkańskich, „Journal des Balkans”, usiłujący rozwiązać kwadraturę koła, pogodzenie sprzecznych interesów stałych współzawodników.

Fakt istnienia tylu pism francuskich nie tylko w Bukareszcie, ale i w innych stolicach bałkańskich nasuwa myśl, czy nie byłoby pożyteczne i pożądane wydawanie pisma polskiego po francusku. Mogłoby ono spełnić swoje zadanie pod warunkiem jedynie, że nie byłoby specjalnie wydawane dla zagranicy, ale jak każde inne pismo zwracałoby się tylko do społeczeństwa polskiego. Gdyby takie pismo samo utrzymywać się mogło, spełniałoby ubożnie i pośrednio bardzo ważne zadanie informowania cudzoziemców o sprawie polskiej. Dopiero znalezienie się w środowisku językowo zupełnie obcym otwiera oczy na konieczność takiego okna do Europy.

Wyraźnie, nawet dla powierzchownego obserwatora, powodzenie materialne prasy rumuńskiej nasuwa odrazu pytanie, jaką w niej rolę odgrywają żydzi, których w Rumunii jest, jak wiadomo, ilość dość znaczna. Otóż, ku wielkiemu zdziwieniu, stwierdza trzeba, że znaczenie ich w prasie jest bardzo małe, pomimo to, iż w mniejszych miastach prowincjonalnych żydzi stanowią zupełnie ten sam żywioł, co u nas. Pod względem ekonomicznym tylko, bo praw politycznych nie posiadają. Żydzi są poddani rumuńskimi, obowiązani do płacenia podatków i dawania rekruta, ale nie obywatelami. Do uzyskania obywatelstwa rumuńskiego potrzebny jest dla każdej jednostki (względnie rodziny) osobny akt prawodawczy, czyli uchwała obu izb, sankcja króla i promulgowanie w zwykłym porządku.

Na 300.000 żydów w Rumunii zaledwie parę tysięcy posiada prawa obywatelskie, uzyskują je jed-

nostki, bardzo ustosunkowane, dość znaczna ilość żydów uzyskała prawa obywatelskie po wojnie 1877—78 r. za udział w walkach; nadzieje podobne, związane z wojną ostatnią, zawiodły. Dzięki takiemu postawieniu sprawy, niema w Rumunii ani filo- ani antysemityzmu, jest tylko zwykła walka ekonomiczna, przeważnie w miastach prowincjonalnych.

Jak posyłać listy za granicę?

Otrzymujemy komunikat następujący:

„Zawierucha ogólna wojny wszechświatowej zerwała stosunki komunikacji międzypaństwowej w krajach wojną objętych, a tymczasem uniemożliwiła porozumienie się z rodziną, będącą poza granicami danego państwa. Nietylko korespondencja prywatna ucierpiała pod tym względem, ale i handlowe wiadomości zaprzestały nas dochodzić, lub też dochodziły nas nieregularnie i nieraz bardzo nieprawdopodobnie. Abonament gazet zagranicznych był niemożliwy wskutek zerwania stosunków państwowych. Brak komunikacji najbardziej odczuwała prasa zagraniczna. To też i z jej inicjatywy zostało do życia powołane Centralne Biuro Międzynarodowe „Humanitas”.

Biuro to pośredniczyć będzie w sprawach prasowych, dalej załatwia abonamenty na gazety zagraniczne oraz wysyłki pocztowe do osób prywatnych i do jeńców; udzielać będzie wszelkich informacji handlowych, finansowych i prywatnych, dotyczących się krajów, zajętych wojną — specjalnie zaś krajów polskich. Informacji udzielać się będzie bezpłatnie. Na pokrycie wydatków przy pośrednictwie korespondencji i udzielaniu informacji prosimy należytość zasylać równocześnie ze zleceniem i to w kuponach międzynarodowych, które każda poczta na żądanie wydaje lub też przekazem pieniężnym na adres: Redakcja „Kurjer Warszawski” Warszawa.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo skorzysta z powołanej instytucji jak najliczniej i że tym sposobem przyczynimy się do ulżenia cierpień moralnych setkom tysięcy rodzin, odciętych od swych najbliższych.

Adresować należy: Bureau de Renseignements internationaux, 10, Rue des Terreaux, Lausanne, (Suisse).

P. S. — Załączyć należy do zlecenia: za każde pośrednictwo zwykłego listu Rb. 0.50, za każde pośrednictwo listu z odpowiedzią Rb. 0.75, przy udzielaniu informacji na odpowiedź Rb. 0.30, przy pośrednictwie abonamentu na gazety zagraniczne należy się specjalnie z Centralą porozumieć.

Nowe psalmy polskie.

III.

Psalm Władzy.

Poczęta w Prawie i poczęta w Sile
Samaś się źródłem tych dwóch potęg stała.
Gdziekolwiek jestem, przeklinam te chwile,
W których ma dusza Ciebie nie widziała.
Jako móżdżk kropie gwiazd się skrzywdzi, odbiciem,
Tak każda chwila Twojem płonie życiem.

Do Ciebie tęsknię i o Tobie marzę.
Z poczućmi Ciebie radym skołał w męce.
W stepach bezkresnych widzę Twe ołtarze,
Czarem Twych wdzięków dziewic tchną rumieńce,
Kolebko orłów, matko bohaterów,
Esencjo słońca, ziemi, gwiazd, eterów.

Na Kapitolu, cóż tak dziwnie płonie?
Akropolisu czemuś lśnią marmury?
Cóż za moc straszna oskrzydliła konie,
Puszcze libijskie odziała w purpurę,
Nad Alp śniegami przeniosła Numidów,
Data Cezarów, uświetniła Cydów!

O, pochwalona, bądź mi dzisiaj, Władzo,
Której poczućmi samo wieczność tworzy.
Przeklećci będą, którzy Ciebie zdradzą,
Litości godzin, który nie przysporzy
Sławy Twej sławie. Oby Prawo z Siłą.
Tych zatraconych kiedyś nawróciło.

Poczućmi linii i poczućmi barwy
Marnego tylko nam wyda artystę,
I jakieś mgliste zeń wypłyną larwy,
Jeśli poczućmi Władzy wiekiste
Nie rozpłomieni się w artyście dziele,
Jak wódz ułanów z sztandarem, na czele.

Ojcowie nasi Was w swej mowie czcili,
Was nierozdzielnie trójce i substancję.
Ani do westchnień, ani do idylli,
Ani do rozpraw, opartych na Kancie
Język im służył, lecz do objawienia
Prawa wraz z Siłą i sztuką rządzenia.

O, nadzwyczajna i cudna potęgo,
O, źródło wielkich, wspaniałych polotów,
Pozwól mi barw Twych przepasać się wstęgą
I Twem imieniem z snu budzić helotów.

przy współpracownictwie najwybitniejszych pisarzy i artystów polskich. Powieści: Sienkiewicza, Reymonta, Weyssenhoffa i innych.

Obfite ilustracje z pola walk. Listy z okopów M. Floda.

Prenumerata kwartalna 3 rb. 25 k. z przesyłką. — We Lwowie przedpłatę przyjmuje ekspedycja główna w Księgarni Gubrynowicz i Syn, ul. Teatralna.

Największa i najpoczytniejsza ilustracja polska

„Tygodnik Ilustrowany”

wydawany w Warszawie pod redakcją Dra JÓZEFA WOLFFA

Do Ciebie tęsknić i o Tobie marzyć,
I ludzkość szczęściem przez Ciebie obdarzyć.

Jan Belcikowski.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Środa, 28 kwietnia. Rz. kat. Dziś: Witalisa M. Jutro: Piotra m. — Gr. kat. Dziś: 15. Arystarcha. Jutro: 16. Ahapii M. — Słowiański. Dziś: Zywislawa. Jutro: Bogoslawa — Wschód słońca o g. 5.10, zachód o g. 7.36 (czas ratuszowy). Długość dnia 14 godzin 26 minut.

— † **Gustaw Roszkowski**, profesor Wszechnicy lwowskiej i poseł do parlamentu wiedeńskiego, zmarł w Wiedniu.

— **Wezwanie do ofiarnej pracy.** Komunikują nam: „Powinno być zadaniem społeczeństwa zawsze, a zwłaszcza w czasach dzisiejszych zużytkować wszystko, cokolwiek służyć może do zdobycia sobie różnych źródeł utrzymania się i do pójścia z pomocą najbardziej potrzebującym. Takimi między innymi jest młodzież najuboższa rękodzielnicza, pomieszczona w Bursie rzemieślniczej im. Dekerta. Bursa posiada własny grunt, leżący odlego, któryby należało dla utrzymania jej poddać pod uprawę artykułów najniezbędniejszych do życia. Ponieważ zaś sami wychowankowie zajęci są przez cały dzień w warsztatach, nie mogą równocześnie oddać się pracy w polu, przeto Zarząd zaprasza osoby, chętne zawsze dla drugich, ażeby raczyły podjąć się ofiarnej obrobienia pola. Łaskawe zgłoszenia do pracy przyjmuje Zarząd Bursy im. Dekerta ul. św. Zofii 1.

— **Koncert symfoniczny** pod dyrekcją K. Smirnowa odbędzie się w niedzielę 2 maja w południe w sali Towarzystwa muzycznego. Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę został odwołany z powodu trudności w zebraniu materiału nutowego; obecnie udało się zestawzić następujący interesujący program: Żeleński: W Tatrach, Czajkowski: Symfonia IV, Karłowicz: Odwieczne Pieśni, Arensky: Suita Nr. 3. Dostateczna ilość prób i staranne przygotowanie programu, pozwolą nam liczyć na spędzenie bardzo miłego poranku. Czysty dochód przeznaczony dla Komitetu Niesienia Pomocy Galicjanom. Bilety do nabycia w księgarni B. Połonieckiego ul. Akademicka 2 a. 676

— **Epilepsja.** Na Starym Rynku znaleziono onegdaj człowieka, leżącego bez życia na ziemi. Człowiek ten dostał widocznie epileptycznego napadu. Przywołany lekarz nie mógł go przyprowadzić do przytomności i jako trupa już odstawił do szpitala.

— **Psia plaga.** Wczoraj zgłosiły się na stację ratunkową dwie osoby, pokąsane przez psy. Psia ta plaga nie przestanie nas trapić, dopóki odpowiednie czynniki nie zaczną robić użytku z ustawy, pociągając właścicieli wałęsających się bez kagańców psów do odpowiedzialności. Należałoby również zwiększyć liczbę rąkarzy, którzyby wylawiali wałęsające się psy a wtedy pogotowie ratunkowe będzie miało mniej do czynienia i niebezpieczeństwo wściekłości nie będzie tak groźne.

— **Na gorącym uczynku.** Na ul. Kochanowskiego 60 aresztowano Annę Bojarską w chwili, gdy z balkonu ścigała rozmaite rozwieszone tam rzeczy Małgorzaty Bechtloffowej. Bacność zatem przed złodziejami „balkonowymi!”.

— **Bandyci.** Do mieszkania Józefy Madiuk zam. w Zamarstynowie l. 633 dobywali się wczoraj jacyś dwaj bandyci, grożąc rewolwerami. Jednego z nich Józefa Budolika aresztowano, drugi zaś zbiegł.

— **Fabrykant wódek.** Policja aresztowała Franciszka Diwotę zam. na ul. Sadownickiej l. 38, który fabrykował wódki ze spirytusu denaturowanego. U aresztowanego skonfiskowano cały skład tego apetycznego fabrykatu. Nadto Diwota trudnił się skupowaniem rozmaitych rekwizytów od żołnierzy.

— **Pod koła automobilu** dostał się wczoraj popołudniu na ulicy Gródeckiej obywatel nieznanego nazwiska i doznał złamania nogi i jednego żebra. Pogotowie odwiezło go do domu.

— **Kradzież herbaty.** Na ul. Reitana skradziono z wozu Józefa Ihnatczyka pakę herbaty wart. 200 rubli. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano Michała Kohna.

— **Koniokrady.** Inż. Sokołowski skradziono ze stajni parę koni wartości 360 rubli. Kradzież tą popełniła jakaś zorganizowana szajka, która od dwu miesięcy grasuje we Lwowie.

— **Awanturnik.** Ignacy Kowal, pokłócił się z jakimś awanturnikiem niewiadomego nazwiska, który mu rozwalil głowę. Ciężkie rany na głowie, zadane przez tegoż awanturnika, który ją napadł na ulicy, odniósł także Pelagia Szczur.

— **Hindenburg o Anglii.** „Vossische Zeitung” donosi, że jeden z b. senatorów amerykańskich rozmawiał z generałem von Hindenburgiem o przyczynach wojny i uczuciach narodu niemieckiego. Hindenburg całą odpowiedzialność za wybuch wojny zrzucił na Anglię w takich słowach: „Anglia mogła wojnie zapobiedz, ale ona jej chciała. Anglia przypuszczała, że przy pomocy Rosji i Francji, będzie mogła zgnieść Niemcy. My nie jesteśmy usposobieni wrogo względem Rosji; lubimy Francję; Anglię za to nienawidzimy całym sercem”.

— **Odezwa kobiet holenderskich.** Grupa kobiet holenderskich zwróciła się do kobiet wszystkich krajów, zarówno wojujących, jak i neutralnych — z propozycją wzięcia udziału w międzynarodowym pokojowym kongresie kobiecym, jaki się ma zebrać w Hadze. Na zgromadzeniu kobiet francuskich, zwołanym w Paryżu przez tamtejszą Ligę równouprawnienia kobiet, wszystkimi głosami przeciwko jednemu zapadła decyzja nie brania udziału w rzeczonym kongresie.

— **Uniwersytet w obozie jeńców.** W jednym z obozów, w którym przebywają więźni do niewoli jeńcy francuscy i belgijscy, powstał ciekawy uniwersytet. W obozie tym znalazło się wielu francuskich i belgijskich profesorów uniwersyteckich, a równocześnie bardzo wielu studentów. Zorganizowano więc uniwersytet, na którym odbywają się systematyczne wykłady. Po wojnie, zdaniem profesorów, uniwersytety we Francji i w Belgii przyznają egzaminom, złożonym na tym uniwersytecie w niewoli prawa zwyczajne.

Wiadomości o Polsce i o Polakach.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

(Dokończenie.)

Według sprawozdania z 1912 r. rząd nabył w Poznańskim 291.524 ha. a w Prusach Zachodnich 128.194 ha., razem więc 419.718 hekt. za 414.683.642 marki. Wogóle rząd pruski posiada w Poznańskim i w Prusach Zachodnich, bezpośrednio lub za pośrednictwem komisji kolonizacyjnej 1.100.000 hektarów, czyli więcej niż jedną piątą całego obszaru.

Do końca 1911 r. obszar ziemi rozkolonizowanej między chłopów niemieckich, obejmował 366.000 hektarów. Powstało na nim 450 nowych wsi a w 300 wsiach wzmocniono żywioł niemiecki, przez osiedlenie w nich kolonistów. Corocznie rząd parceluje 25.000 hektarów i zakłada od 35 do 40 nowych wsi. Ogółem rząd sprowadził z poza Wielkiego Księstwa 120.000 dusz do tych kolonii; a osiedlił razem 150.000 osób.

Rząd przy wykupywaniu ziemi i kolonizowaniu obserwuje jeszcze ten system, że prócz izolowania miast, jak Gniezno i inne, przecina czysto polskie okręgi, wbijając w nie klony niemieckie. Gdyby ta robota miała iść dalej, po pewnym szeregu lat, ludność polską wyrugowanoby zupełnie z ziemi.

5. Inne dziedziny życia ekonomicznego i kulturalnego.

Wypada teraz wspomnieć choć kilku słowami o przemysle i handlu w Poznańskim.

O przemyśle rolniczym już pisaliśmy wyżej. Inne gałęzie przemysłu są słabo rozwinięte ze względu na kosztowny dowóz węgla i na brak surowców. Wymienić natomiast należy warzelnię soli w Inowrocławiu.

Poznańskie góruje nad wszystkimi innymi dzielnicami tem, że ma znakomicie rozwijające się po wszystkich miastach kupiectwo polskie, które z gruntowną znajomością swego zawodu, znakomicie konkuruje z popieraniem przez rząd kupiectwem niemieckiem.

Pod względem oświatowym ludność polska w Poznańskim góruje również nad wszystkimi innymi dzielnicami polskimi. Znakomicie dzięki dobrowolnym składkom wyposażona Pomoc Naukowa imienia dr. Karola Marcinkowskiego wychowuje od 1840 r. większą część inteligencji miejskiej, jak adwokatów, lekarzy, inżynierów, techników etc., którzy obok inteligencji wiejskiej (szlachty) kierują życiem umysłowym i narodowym tej dzielnicy polskiej.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

Stow. spożywcze w Królestwie podczas wojny.

W społeczeństwach, pozbawionych wpływu na politykę gospodarczą państwa, jedynym środkiem walki z drożyzną jest ruch współdzielczy. To też w Królestwie, skoro tylko (po r. 1905) zjawiała się niejaka możliwość organizowania się w tym kierunku, rozwijał się szeroki ruch w kierunku zakładania Stowarzyszeń spożywczych.

Do władz Związku Stow. spożywczych należy 285 stowarzyszeń, liczących 41.656 członków, posiadających 707.273 rb. kapitału udziałowego i robiących prawie 8 i pół miliona rb. rocznego obrotu. Poza tem Związek pozostaje w stosunkach z 259 Stow. spożywczych; ogółem zaś w Królestwie przed wojną było około 1.300 Stowarzyszeń spożywczych, liczą-

120.000 członków, posiadających 2 miliony rb. kapitału udziałowego i robiących 19 milj. rb. rocznego obrotu.

Dezorganizacja środków komunikacyjnych, spowodowana przez wojnę, odbiła się ujemnie na działalności warszawskiego Związku stow. spożywczych jako hurtowni dla stowarz. spożywczych kraju naszego; zapasy towarów posiadano, ale dostarczanie ich stowarzyszeniom prowincjonalnym było nadzwyczaj utrudnione, korzystać bowiem można było jedynie z przewozu kołami. Jednakże mimo nadzwyczaj ciężkich warunków, w jakich pracował Związek stow. spożywczych w ciągu ostatnich 5 mies. r. z.; rok operacyjny zamknięty był zyskiem 13.000 rb. przy zwiększeniu obrotów — w porównaniu z r. 1913 — o rubli 100.000.

Obecnie Hurtownia Związku sprzedaje towarów przeciętnie za 80.000 rb. miesięcznie. Związek nie usunął ani jednego pracownika i żadnemu z nich nie zmniejszył wynagrodzenia (choćby zrobiły to firmy miljonowe, jak np. Bank handlowy w Łodzi i Tow. Cedergeen). Co najważniejsza zaś kaulakacja cen w Hurtowni dokonywana jest na tych samych zasadach, co przed wojną. Cena towarów, dostarczanych przez Hurtownię Związku Stow. spożywczych na prowincję, wzrosła jedynie z powodu wyższych kosztów przewozu.

W ostatnich czasach Związek korzysta z łabórów Centralnego Komitetu obywatelskiego, placąc za przewóz od 60 kop. od puda; jednak i to jest cena wysoka w porównaniu z przewozem koleją. To też zaprojektowano rozwozenie towarów z Hurtowni samochodami i w tym celu zamówiono w Zakładach Bałtyckich 10 samochodów.

Działalność kooperatyw spożywczych na prowincji dała szczególnie dodatnie wyniki w zakresie regulowania cen, co zresztą możliwe jest tylko wówczas, gdy kooperatywy posiadają duże ilości towarów, a kierownicy ich duży zasób energii i inicjatywy.

Co się tyczy strat, poniesionych przez Stowarz. spożywcze kraju naszego wskutek wojny, to narazie ustalono je ściśle tylko w gub. lubelskiej. W 4 powiatach gubernji, które były terenem działań wojennych, w 22 Stow. spożywczych nieprzyjacieli zabrał (nie zapłaciwszy) towarów za 39.000 rb. Tem niemniej po ustąpieniu wojsk nieprzyjacielskich wszystkie te stowarzyszenia wznowiły działalność. W gub. warszawskiej otwiera się nowe Stowarzyszenie spożywcze.

Według pogłosek, dochodzących z miejscowości zajętych przez wroga, i tam większość kooperatyw spożywczych funkcjonuje; funkcjonuje też i filja Hurtowni Stowarzyszeń spożywczych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wogóle stowarzyszenia spożywcze w kraju naszym ujawniły w trudnych warunkach czasu wojennego taką żywotność i umiejętność przy stosowaniu się do okoliczności, że można być pewnym, iż po wojnie rozwój ich pójdzie jeszcze szybszem tempem, niż przed wojną.

Ostatnie wiadomości.

Misz, 13 (26) (PAT.) Urzędownie ogłoszono, że w tych dniach w asystencji znacznej liczby oficerów, austriackich przybył do Albanji znany generał turecki Kara-Said, który wraz z byłymi ministrami księcia Wida przygotowuje plemiona albańskie do nowego powstania przeciw Serbji. Ogniskiem nowej agitacji austro-węgierskiej są Skutari i Girana. Austro-Węgry dały Kara-Saidowi dużą sumę pieniędzy.

Teheran, 13 (26) (PAT.). Książę Ein-ud-doleh oznajmił Medżilisowi, który się zebrał na nadzwyczajne posiedzenie, że szach powierzył mu utworzyć nowy gabinet. Ein-ud-doleh jednomyślnie został w parlamencie aprobowany, wyrażono mu zaufanie i gotowość poparcia planów jego. Nowy premier zapowiedział Medżilisowi, że wobec sytuacji politycznej i krytycznego stanu finansów potrzeba niezwłocznie przyjąć prawo finansowe, które będzie wniesione jutro, aby mogło wejść w życie przed otwarciem banku Szachinszacha, t. j. zanim wznowione będzie żądanie zmiany banknotów. Zupełna solidarność między szachem, gabinetem a Medżilsem pozwala mieć nadzieję, że przesilenie będzie zażegnane. (Ob. telegramy na str. 2.).

NAJNOWSZE PRACE

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

wydane nakładem Tow. Wyd. i in.

MYŚL PRZEBUDOWY. ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM	K.	3—
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM	"	3—
LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ	"	3-60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Goszczyński w Galicji)	"	3—
WARSZAWA WSPÓŁCZESNA	"	1-50
W OBRONIE POLSKIEJ STACJI ZAGRANICZNEJ (Rapperswyl)	"	1-80
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA	"	5-30
ŚLADAMI MICKIEWICZA	"	3-60
NOWY KONRAD	"	1-20

Skład główny księgarnia Gubrynowicz i Syn we Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.